

Jose Mourinho był zadowolony z postawy Romy, która pokonała Empoli 2:0 w niedzielny wieczór. Lorenzo Pellegrini i Henrikh Mkhitaryan zdobyli decydujące gole tuż przed oraz tuż po przerwie, a Giallorossi zachowali czyste konto przeciwko beniaminkowi, który zaliczył dobry start do sezonu.

- Uważam, że dzisiaj zagraliśmy dobrze. – Stwierdził po meczu The Special One. – To był solidny występ. Nie mogę powiedzieć, że było zupełnie spokojnie, bo nawet przy 2:0 nie można być całkowicie spokojnym, ale mieliśmy poczucie, kontrolujemy grę przeciwko drużynie, która gra dobry futbol i która może być problematyczna, przy dwóch wysoko ustawionych stoperach, co sprawia że trzeba uważać w defensywie. [...] Wykonywaliśmy całkiem dobrze te schematy, nad którymi pracowaliśmy przez ostatnie kilka dni. Myślę, że zasłużyliśmy na to zwycięstwo, a zrobienie tego po ligowej porażce to zawsze dobra sprawa. Zagraliśmy siedem meczów i zdobyliśmy 15 punktów w lidze, więc radzimy sobie dobrze.

Co powiedziałeś Nicolo Zaniolo, kiedy go zdjęłeś?

- Że jego występ był prawidłową reakcją na to, jak gracze muszą reagować po niepowodzeniach. Spodziewał się powołania do kadry narodowej, ale Roberto Mancini dokonał innych wyborów. Jednak grając tak, jak dziś, dostarcza pozytywnego bólu głowy dla Roberto. Właśnie tak musi grać. Dziś, a także w meczu z Lazio i ostatnich 20 minutach z Zorią we czwartek, Nicolo był mocny, przejął inicjatywę i starał się też dobrze bronić. Zagrał naprawdę dobrze. Byłem z niego zadowolony

Wydaje się, że między Zaniolo i Pellegrinim istnieje świetny związek, który pozwala temu pierwszemu naprawdę wyrazić siebie.

- Pellegrini to nasze kluczowe ogniwo. Był cały mecz dokładnie kryty, ale i tak Lorenzo grał naprawdę dobrze w różnych obszarach boiska i stworzył wiele szans dla naszych napastników. Graliśmy dobrze przeciwko jednej z najtrudniejszych drużyn w Serie A.

Jak radzisz sobie z presją, jaką to miasto kładzie na ekipie Romy, jednej z najmłodszych drużyn w lidze?

- Myślę, że fani są „dobrze wyedukowani” w tej sprawie. [...] Kiedy wygraliśmy trzy mecze, powiedziałem, że to nie jest 30 zwycięstw, a kiedy wygraliśmy cztery, powiedziałem, że to nie 40. To było przed pierwszą porażką; Powiedziałem, że ona w końcu nadejdzie i że kiedy to nastąpi, będziemy musieli upewnić się, że pozostaniemy spokojni i zjednoczeni. [...] Wiemy kim jesteśmy, czego chcemy i wiemy, jaka jest różnica między nami a najlepszymi drużynami w ostatnich sezonach. Zdajemy sobie sprawę z podróży, którą mamy przed sobą. [...] Zaakceptowałem inny rodzaj pracy niż dotychczas w mojej karierze i bardzo się z tego cieszę - jestem zadowolony, że mogę wystawiać Ebrimę Darboe a także

pomagam rozwijać się Riccardo Calafioremu i Nicoli Zalewskiemu. Ale kiedy spojrzymy na inne zespoły, te za zmienników mają klasowych już graczy. Musimy rozwinąć swoich, a fani ten proces rozumieją.

- Byłem spokojny po wygraniu czterech meczach z rzędu i zachowałem spokój nawet po porażce w wyjątkowym meczu, takim jak derby. Częściowo jest to związane z wiekiem i doświadczeniem, ale zachowuję spokój, nawet gdy fani są w euforii lub są zawiedzeni postawą zespołu. Jednak naprawdę mi się podobało to, że po obu naszych porażkach wsparcie kibiców nie zmieniło się: od Trigorii do Olimpico czuliśmy takie samo wsparcie, jak po naszych zwycięstwach. Dotarliśmy do Olimpico na godzinę przed meczem, a stadion już był pełen. Na ekranie widzieliśmy właścicieli i aplaudujących kibiców. W pewnym sensie wszyscy jesteśmy razem. Wiemy, że jesteśmy wielkim klubem – ale w tym zespole wciąż jest wiele do zrobienia.

Autor: Hakonas